

Musielak, Michał

"Głos Ojczyzny" : pismo dla Polaków deportowanych na roboty przymusowe do Niemiec

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/2, 85-91

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ MUSIELAK

„GŁOS OJCZYZNY” — PISMO DLA POLAKÓW DEPORTOWANYCH NA ROBOTY PRZYMUSOWE DO NIEMIEC

Spośród przeszło tysiąca tytułów polskiej prasy podziemnej, publikowanej w latach 1939—1945, wyróżnia się swym charakterem i przeznaczeniem „Głos Ojczyzny”¹. Wydawany najpierw przez Komendę Główną ZWZ—AK, a następnie przez Polski Związek Zachodni (PZZ) od samego początku stawiał sobie za zadanie informowanie polskich obozów jenieckich oraz skupisk robotników przymusowych na terenie Rzeszy o sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Jako jedyne w polskiej prasie podziemnej pismo o takim przeznaczeniu zasługuje niewątpliwie na uwagę.

Okupacyjne dzieje „Głosu Ojczyzny” nie są — jak do tej pory — zadowalająco zrekonstruowane i omówione. Geneza pisma i historia jego redagowania budzą dzisiaj kontrowersje w literaturze wspomnieniowej². Autorzy omawiający wydawanie „Głosu Ojczyzny”, związani z jego redagowaniem w różnych okresach, rysują historię pisma w sposób fragmentaryczny, niepełny. Jak się wydaje, na próbę całościowego odtworzenia pozwala dopiero konfrontacja zachowanych materiałów archiwalnych z relacjami ówczesnych redaktorów.

Genezę „Głosu Ojczyzny” należy łączyć z planami KG ZWZ—AK w zakresie tworzenia sieci komórek konspiracyjnych w środowiskach żołnierzy Wojska Polskiego, którzy znaleźli się w niewoli na terenie Niemiec, oraz pośród 1,5 mln Polaków deportowanych na roboty do Rzeszy. W końcu 1940 r. przy I Oddziale — Organizacyjnym KG ZWZ utworzono specjalną komórkę pod kryptonimem „Iko”, której podstawowym zadaniem było utrzymywanie łączności z obozami oficerskimi oznaczonymi

¹ *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*, L. Dobroszycki, Warszawa 1962, s. 75, nr 222.

² *Drukarskim szlakiem*, praca zbiorowa pod red. S. Poznańskiego, Warszawa 1970, s. 194 i n.; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970, s. 206, 208; S. Smoleński, *Od polityki do satyry*, [w:] *Akcja N*, Warszawa 1972, s. 197—198; Z. Ziółek, *Od okopów do barykad. Wspomnienia 1939—1944*, Warszawa 1973, s. 292; A. Sanojca, *Misja majora Tropa. Spór o formy i cele konspiracji w obozach jenieckich*, „Odra”, 1975, nr 10, s. 78—79.

kryptonimem „kurniki”, z obozami dla szeregowych — „gołębnikami” oraz z ośrodkami robotników przymusowych — „mrowiskami”³. Spośród różnorodnych zadań, jakie spełniała ta komórka, na czoło wysuwa się informowanie polskich żołnierzy i robotników na terenie Rzeszy o sytuacji politycznej w kraju; jedną bowiem z najdotkliwszych form polityki represyjnej władz hitlerowskich w stosunku do Polaków w Niemczech było ograniczanie i cenzura wiadomości pochodzących z okupowanej Polski, szczególnie o charakterze politycznym. Także pod groźbą najsurowszych sankcji zakazane było słuchanie radia. Byli więc robotnicy i żołnierze skazani li tylko na informacje preparowane przez hitlerowską propagandę, która fałszowała obraz sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Mogło to na dalszą metę przynieść w skutkach indoktrynację izolowanych środowisk żołnierzy i robotników przymusowych. Zapewne świadomość tego stanu rzeczy spowodowała, że w końcu 1941 r. w ramach „Iko” rozpoczęto wydawać specjalne pismo dla Polaków na terenie Rzeszy pod tytułem „Głos Ojczyzny”.

W świetle zebranych danych, ze względu na formę, jak i bezpośrednią podległość organizacyjną, można podzielić dzieje redagowania „Głosu Ojczyzny” na dwa okresy: związania organizacyjnego z KG ZWZ — AK oraz wydawania przez PZZ. Pierwszy obejmuje okres od końca 1941 r. do połowy 1943 r. Od strony organizacyjnej i politycznej pieczę nad pismem sprawuje wówczas KG ZWZ—AK. Dają się w tym okresie wyróżnić dwa podokresy. Pierwszy, związany z komórką „Iko”, która bezpośrednio zajmowała się wydawaniem i kolportowaniem „Głosu Ojczyzny”, i drugi, obejmujący czas od dekonspiracji „Iko” do przejęcia pisma przez PZZ. Z pierwszego podokresu zachowały się odpisy nie znanych do tej pory trzech numerów „Głosu Ojczyzny”: nr 7 z 12 II 1942 r., nr 8 z 25 II 1942 r. i nr 9 z 5 III 1942 r.⁴ Udało się również odnaleźć streszczenie numerów pisma od 1 do 8; jakkolwiek numery od 1 do 6 nie są datowane, można przypuszczać, że ukazywały się — podobnie jak numery 7, 8 i 9 — regularnie, co dwa tygodnie. Potwierdza dwutygodniowy czasokres wydawania „Głosu Ojczyzny” — wbrew opinii części autorów wspomnień (Dobraczyński, Ziółek, Sanojca), którzy uważają pismo za miesięcznik — datacja numerów 7, 8 i 9, jak również relacja jego ówczesnego redaktora S. Smoleńskiego⁵. Przyjmując powyższe twierdzenie można bliżej sprecyzować datę ukazania się pierwszego numeru: listopad 1941 r.

Pierwszym redaktorem „Głosu Ojczyzny” w ramach „Iko” był kpt. Władysław Moykowski („Leszczyński”), który wycofał się z tej pracy

³ Szerzej o działalności komórki „Iko” pisze jej kierownik płk. A. Sanojca (*Łączność konspiracyjna Armii Krajowej z obozami jenieckimi*, „Dzieje Najnowsze”, 1970, nr 1, s. 196 i n.); tenże, *Akcja „Iko”, „Odra”*, 1970, nr 9, s. 3—7.

⁴ Centralne Archiwum PZPR, zespół AK, 203/II — 4 (komórka „Iko”).

⁵ S. Smoleński, *op. cit.*, s. 198.

w kwietniu 1942 r.⁶ Na początku 1942 r. redakcję a zarazem autorstwo pisma obejmuje wspomniany S. Smoleński („Zelga”, „Jarosz”). Pracuje on na tym stanowisku zaledwie trzy miesiące⁷; w końcu kwietnia 1942 r. następuje w „Iko” tragiczna w skutkach „wsypa”, w wyniku której aresztowano większość jej współpracowników⁸.

Mimo iż urywa się na pewien okres kanał umożliwiający sprawne przesyłanie „Głosu Ojczyzny” na teren Rzeszy, wydawania pisma w zasadzie nie zaprzestano. Po krótkiej przerwie podjęto jego kolportaż. Ten drugi podokres wiąże się z wydawaniem pisma przez Biuro Informacji i Propagandy KG AK. Z jego ramienia redaguje „Głos Ojczyzny” do połowy 1943 r. Jan Dobraczyński („Eugeniusz”)⁹. Z tego podokresu jak dotąd nie odnaleziono żadnego egzemplarza pisma.

„Zarówno „Głos Ojczyzny”, jak i specjalne biuletyny AK, — wspomina szef „Iko” A. Sanojca — przepisywano z benedyktyńską iście cierpliwością i zegarmistrzowską dokładnością na pakowanych w kostki »maggi« japońskich bibułkach”¹⁰. Zminiaturyzowane w ten sposób pismo starano się przemycić na teren obozów. Syzyfowa praca, jak i dokładna niemiecka kontrola przesyłek utrudniały dotarcie do adresatów. Spowodowało to, iż z czasem zmodyfikowano kolportaż; pismo „było przenieszone — jak wspomina J. Dobraczyński — na mikrofilm i przesyłane w skomplikowany sposób, w paczkach żywnościowych do oficerów przebywających w oflagach”¹¹.

Niewątpliwie te uciążliwe sposoby powielania ograniczały zakres odbiorców. Wspomniani redaktorzy „Głosu Ojczyzny” mówią wprawdzie o kolportażu pisma wśród robotników przymusowych, w obozach koncentracyjnych i jenieckich, głównymi jednak odbiorcami jego byli żołnierze polscy w niewoli. Wynikało to z charakteru komórki „Iko”, która była nastawiona przede wszystkim na działalność w oflagach i stalagach.

Zachowane egzemplarze oraz streszczenia „Głosu Ojczyzny” z omawianego okresu pozwalają stwierdzić, iż pod względem treści pismo to miało wówczas charakter biuletynu informacyjnego. Serwis informacyjny zawierał zwykle wiadomości dotyczące kraju, sprawy polskiej na arenie dyplomatycznej, sytuacji na frontach oraz polityki światowej, w tym szczególnie kształtowania się koalicji antyhitlerowskiej. Podawało fakty ilustrujące politykę eksterminacji okupanta na ziemiach pol-

⁶ A. Sanojca, *Misja majora Tropa...*, s. 79.

⁷ S. Smoleński, *op. cit.*, s. 197. W świetle powyższej relacji data objęcia redakcji przez Smoleńskiego, ustalona przez Sanojcę (*Misja majora Tropa...*, s. 79) na grudzień 1942 r. jest błędna; Smoleński został bowiem aresztowany już 3 XI 1942 r.

⁸ A. Sanojca, *Akcja „Iko”*, s. 4—5.

⁹ J. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 206; Z. Ziółek, *op. cit.*, s. 292.

¹⁰ A. Sanojca, *Akcja „Iko”*, s. 6.

¹¹ J. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 206.

skich. Starano się wysuwać na pierwszy plan takie wiadomości, jak np. porażki hitlerowców na frontach, zwycięskie boje lotnictwa polskiego w Anglii, zabiegi gen. Sikorskiego w ZSRR wokół tworzenia armii polskiej. Eksponowanie tego typu wiadomości miało przynieść otuchę i wzmocnić ducha oporu Polaków w Niemczech.

Mimo znacznych sukcesów komórki „Iko” w zakresie kolportażu wśród jeńców i robotników polskich w Niemczech informacji o sytuacji w kraju i na świecie zdołała ona objąć swym zasięgiem tylko niektóre wielkie obozy robotnicze (w sumie 17). Ten ograniczony zasięg był także spowodowany, jak się wydaje, próbami KG AK utworzenia z obozów robotniczych ośrodków wywiadu i dywersji¹². Zamiedbano w ramach tej działalności aspekt szerszej informacji oraz wychowanie moralne czy patriotyczne. Wywiad angielski, a także polski informowały rząd londyński oraz Delegaturę na Kraj o znacznym rozprzężeniu moralnym robotników przymusowych, szczególnie w większych obozach, pogłębianym trudną sytuacją aprowizacyjną¹³. W rezultacie czynniki te zdecydowały, by przekazać ośrodki robotnicze — „mrowiska” pod opiekę Delegatury.

Prawdopodobnie już wiosną 1942 r. zapadła decyzja przejęcia kontaktów i działalności wśród robotników polskich w Niemczech przez Delegaturę Rządu. Istotnym czynnikiem, który przyspieszył reorganizację, była wspomniana dekonspiracja komórki „Iko”. Konkretne decyzje wiąże się jednak z przyjazdem w marcu 1942 r. do Warszawy delegata rządu polskiego w Londynie „Karola”, który przywiózł „ramowe wytyczne i kierunki działania”¹⁴. Wstępna koncepcja zakładała utworzenie odrębnego departamentu bądź komórki w ramach Delegatury Rządu na Kraj z zadaniem „zajęcia się całokształtem problematyki Polaków wywożonych na roboty do Rzeszy”. Akces do tego typu działalności zgłosiło także wielu działaczy spoza kręgu akowsko-delegackiego, głównie ze Związku Syndykalistów Polskich (ZSP), co spowodowało utworzenie nowej organizacji nazwanej początkowo „Zachód”, a następnie uznanej za kontynuatorkę Polskiego Związku Zachodniego sprzed wojny (kryptonimy „Kopalnia”, „Studnia”)¹⁵. Podstawowym zadaniem tej organi-

¹² Szerzej zob. A. Sanojca, *Akcja „Iko”*, s. 7.

¹³ Wywiad ze Stanisławem Michałowskim, czołowym działaczem PZZ w konspiracji, przeprowadzony w dniu 11 XII 1975 r.; Sprawozdanie z podróży po Niemczech w czasie od 15 I do 3 II 1944 r., CA PZPR, zespół AK, 203/VII—22; por. także C. Łuczak, *Polscy robotnicy przymusowi w III Rzeszy podczas II wojny światowej*, Poznań 1974, s. 245 i n.

¹⁴ Przyjazd „Karola” łączy się z przybyciem do kraju 30/31 marca 1942 r. majora „Tropa” — majora dypl. kaw. Tadeusza Sokołowskiego, specjalnego wysłannika Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie — z zadaniem wyjaśnienia kontrowersji między KG AK a Naczelnym Wodzem wokół poglądów na cele konspiracji w obozach jenieckich; por. A. Sanojca, *Misja majora Tropa...*, s. 78—84.

¹⁵ Tymczasowa relacja o działalności Polskiego Związku Zachodniego 1942—1945, kolejne kryptonimy „Zachód” — „Kopalnia” — „Studnia”, opracowana zes-

zacji była opieka moralno-patriotyczna nad środowiskami robotników przymusowych. Ten cel starał się konspiracyjny PZZ realizować m.in. poprzez kolpartaż na terenie Rzeszy własnego periodyku. Stał się nim „Głos Ojczyzny” przejęty od komórki „Iko” wraz z całym kompleksem zadań obejmujących swym zakresem polskich robotników przymusowych w Niemczech.

W porównaniu z pierwszym okresem „Głos Ojczyzny” wydawany przez PZZ różni się przede wszystkim stroną formalną — szatą graficzną. Nie jest to już skumulowany, zminiaturyzowany tekst, pisany ręcznie na bibułkach, ale kilkustronicowe, z wyeksponowanym tytułem pismo, składane i tłoczone przez drukarzy Tajnych Wojskowych Zakładów Wydawniczych AK w Warszawie. Redaktorem tej wersji „Głosu Ojczyzny” aż do końca wojny był Stanisław Poznański („Poźniak”, „Wójcicki”)¹⁶.

Zmienia się również czasokres wydawania pisma, które ukazuje się teraz raz na miesiąc.

Także pod względem treści „Głos Ojczyzny”, redagowany przez PZZ, staje się bogatszy, bardziej urozmaicony. Dominujący w poprzedniej wersji dział informacji, ograniczony często do suchego przytaczania faktów, schodzi teraz na dalszy plan. Charakterystyczne w omawianej wersji stają się artykuły tematyczne, grupujące i komentujące jednocześnie określone aktualne fakty i zdarzenia. Głównym hasłem redakcji było tak pisać, aby utrzymywać deportowanych i więzionych Polaków w przeświadczeniu, że „klęska hitleryzmu jest nieunikniona i niedaleka”¹⁷. Zadanie to spełniały na przykład ciekawe reportaże obrazujące walkę zbrojną Polaków z hitlerowskim okupantem na terenie kraju¹⁸. Elementem szczególnie godnym podkreślenia jest eksponowanie przez „Głos Ojczyzny” nowych granic na zachodzie, w jakich odrodzi się Polska po wojnie, opartych o Odrę i Nysę Łużycką¹⁹.

Obok jednak aspektu informacyjnego, mobilizującego do walki z okupantem, kolportowanie „Głosu Ojczyzny” na terenie Rzeszy miało również aspekt propagandowy. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że wywiezieni do Niemiec robotnicy polscy mogliby — wobec odrzucenia

połowo przez byłych członków organizacji pod kierownictwem S. Szwedowskiego, Instytut Historii PAN — A(540)72; także wywiad z S. Michałowskim z 1 XII 1975 r. oraz list tegoż do autora z 8 XII 1975 r. (w posiadaniu autora).

¹⁶ Błędna jest identyfikacja zachowanych numerów „Głosu Ojczyzny” w Centralnym Archiwum PZPR (ze zbiorów którego autor korzystał) z okresem redagowania pisma przez Boykowskiego (?) i J. Dobraczyńskiego. Ocalałe tak w CA PZPR, jak i w innych archiwach polskich egzemplarze pisma (zob. *Centralny katalog...* s. 75—76) były już bowiem wydawane pod auspicjami PZZ.

¹⁷ *Drukarzskim szlakiem*, s. 193.

¹⁸ *Reportaż z życia Polski podziemnej*, „Głos Ojczyzny”, kwiecień 1944 r.

¹⁹ *O co walczy naród Polski*, „Głos Ojczyzny”, czerwiec 1944; *Polska wraca nad Odrę i Nysę Łużycką*, tamże, sierpień 1944 r.

a priori alternatywy propogandy hitlerowskiej — wybrać inną, przede wszystkim komunistyczną, tak ze względów klasowych, jak i z powodu kontaktowania się z przebywającymi w Niemczech na robotach kilkoma milionami robotników radzieckich²⁰. Obawa zaistnienia takiej sytuacji była niewątpliwie przyczyną sprawowania przez BIP KG AK „opieki” cenzorskiej nad tekstami zamieszczanymi w „Głosie Ojczyzny”; przypuszczenie to potwierdza informacja redaktora o „zatrzymaniu” jednego z tekstów²¹.

Na aspekt ideologiczny organu PZZ wskazuje wydźwięk niektórych publikowanych w piśmie artykułów: mają one charakter antykomunistyczny i antyradziecki²². Pozwala to traktować „Głos Ojczyzny” jako jeden z elementów infiltracji ideologii obozu londyńskiego wśród robotników polskich w Niemczech.

Należy odpowiedzieć na pytanie: co zdecydowało o tak radykalnej zmianie formy przekazu treści, jaką obserwujemy w drugim okresie redagowania „Głosu Ojczyzny”? Niewątpliwie przyczyn należy szukać w nowych formach kolportażu pisma. Rozprowadzaniem „Głosu Ojczyzny” na terenie Rzeszy zajmował się z ramienia PZZ wyspecjalizowany w tym kierunku dział kolportażu Wydziału Opieki Społecznej. Odbывало się ono za pomocą różnych metod. Obok tradycyjnych już sposobów przesyłania nielegalnej literatury w skrytkach umieszczonych w paczkach aprowizacyjnych wykorzystywano również pośrednictwo kolejarzy; m. in. przy kolportażu na kolei aresztowano znaną działaczkę Marię Poznańską („Marię”)²³. Częstą praktyką było zaopatrywanie w prasę podziemną wyjeżdżających na teren Niemiec emisariuszy PZZ. Niektórzy z nich zdołali w ten sposób przewieźć z kraju do Rzeszy tysiące numerów, jak wskazuje chociażby przykład słynnego emisariusza „Fonsia”²⁴.

Wreszcie warto zastanowić się nad zasięgiem kolportażu „Głosu Ojczyzny”. Według raportów dostarczonych przez emisariuszy i pełnomocników PZZ objął on swoją organizacją 36 ośrodków robotników przymusowych na terenie Rzeszy. Obliczano na podstawie owych raportów, iż pod wpływem Związku znajdowało się w pierwszej połowie 1944 r. — a więc w szczytowym okresie rozwoju organizacyjnego PZZ — około 50 tys. Polaków²⁵. Z kolei nakład omawianej wersji „Głosu Ojczyzny” wynosił 2 tys. egzemplarzy. Był on niewątpliwie nikły w stosunku do ogólnej liczby robotników polskich w Niemczech, ale wystarczający w stosunku do liczby ośrodków PZZ, jak i możliwości kanałów przesyłko-

²⁰ C. Łuczak, *op. cit.*, s. 215—216.

²¹ Wywiad z S. Poznańskim w dn. 20 XI 1975 r.

²² *Nie przez Moskwę nam droga*, „Głos Ojczyzny”, październik 1943 r.; *Polska zawsze z honorem*, tamże, kwiecień 1944; *W przededniu wielkiej próby*, tamże, sierpień 1944.

²³ Tymczasowa relacja o działalności PZZ..., s. 41—42.

²⁴ A. Zajac, *Nur für Deutsche*, [w:] *Akcja N*, Warszawa 1972, s. 459—507.

²⁵ Tymczasowa relacja o działalności PZZ..., s. 34.

wych. Jak wspomina jeden z działaczy konspiracyjnego PZZ Stanisław Michałowski („Pączek”), po wojnie spotykając się z byłymi przymusowymi robotnikami w Niemczech, niejednokrotnie odnotowywał fakt znajomości przez nich tytułu „Głos Ojczyzny”²⁶.

Reasumując należy podkreślić pionierski charakter „Głosu Ojczyzny”. Stanowi on przykład szerszego rozumienia walki podziemnej jako walki prowadzonej także o świadomość odizolowanych przez okupanta Polaków. W aspekcie zapotrzebowania na tego rodzaju prasę, jakie zgłaszali Polacy w Niemczech, omawiane pismo — szczególnie w drugim okresie — stanowiło interesujące źródło informacji, odnoszących się tak do konkretnych faktów, jak i ich ocen. Mały jednak nakład, determinowany — jak się wydaje — trudnościami w kolportażu, ograniczał krąg czytelników do ośrodków robotniczych i wojskowych, z którymi zdołały nawiązać łączność konspiracyjną bądź PZZ, bądź AK. „Głos Ojczyzny” zdołał więc tylko w części wypełnić lukę informacyjną, jaka zaistniała wśród Polaków deportowanych do Rzeszy.

*

* * *

Wybuch powstania warszawskiego 1 sierpnia 1944 r. przerwał prace redakcyjne nad kolejnym numerem „Głosu Ojczyzny”. Zbliżał się także kres niewoli Polaków wywiezionych na roboty do Niemiec. Przyszedł moment wyzwolenia; rozpoczął się powrót do kraju. Nie wszyscy byli od razu na to zdecydowani, pod wpływem propagandy rządu londyńskiego. W tej sytuacji ukazuje się w 1945 r. w Brunszwiku „Głos Ojczyzny” jako dziennik dla Polaków przebywających na terenach wyzwolonych, redagowany przez wywiezionego po upadku powstania warszawskiego S. Poznańskiego. Nawoływał do powrotu do kraju, do zasiedlania odzyskanych Ziemi Zachodnich, kontynuując w ten sposób wątek „Zachodni”, zapoczątkowany jeszcze w okresie okupacji²⁷.

²⁶ Wywiad z S. Michałowskim w dn. 1 XII 1975 r.

²⁷ Wywiad z S. Poznańskim w dn. 20 XI 1975 r.